

Rok
Świętego Stanisława Kostki



**KATOLICKIE STOWARZYSZENIE
„CIVITAS CHRISTIANA”**

**PRZEMYSŁ
ul. KLASZTORNA 1**

Luty 2018 r.

LIST EPISKOPATU POLSKI NA ROK ŚWIĘTEGO STANISŁAWA KOSTKI

Umiłowani w Panu Siostry i Bracia!

Rok 2018 jest obchodzony w Kościele w Polsce jako Rok Świętego Stanisława Kostki. Ten młody polski szlachcic podobnie jak Samuel usłyszał Boga, wołającego go po imieniu. I jak Samuel odpowiedział: „Mów, Panie, bo sługa Twój słucha!” (1 Sm 3,9), a następnie z determinacją poszedł pełnić wolę Bożą wbrew wszelkim przeciwnościom. Świętego Stanisława Kostkę pragniemy zaprosić dzisiaj, aby stał się patronem rozpoczętego właśnie nowego roku. O tym wyborze zdecydowała zarówno 450. rocznica jego śmierci, jak i program duszpasterski Kościoła w Polsce. Jeśli mamy w tym roku rozważać osobę i dary Ducha Świętego dane w sakramencie bierzmowania, nie może być lepszego patrona niż ten, który został uzdolniony przez Ducha Świętego do „mężnego wyznawania wiary” w dojrzały i niebanalny sposób.

Ponad to ważnym motywem ogłoszenia roku 2018 Rokiem Świętego Stanisława Kostki jest także zwołany na październik w Rzymie Synod Biskupów, poświęcony młodzieży i rozez-nawaniu powołania. Dobre przygotowanie do tego Synodu jest wspólnym zadaniem dla duszpasterzy, rodziców i wycho-wawców a także młodzieży, której przez całe stulecia patronował i nadal patronuje św. Stanisława Kostka. W 100. rocznicę odzyskania niepodległości nie zapominajmy również, że już w 1674 roku a więc jeszcze przed kanonizacją bł. Stanisława Kostki, papież Klemens X ogłosił go patronem Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego.

1. Dla Boga i ojczyzny

Święty Stanisław Kostka urodził się w 1550 r. w Rostkowie na Mazowszu. Jego ojciec był kasztelanem, a krewni zajmowali znaczące stanowiska w Polsce Jagiellonów i Wazów. Wraz z bratem wysłany został do elitarnego kolegium jezuitów w Wiedniu. Stanisław szybko zrozumiał, że nauka jest wstępem do świadomego podejmowania służby Kościołowi i społeczeństwu. Zapisano, że uczył się, „aby podobać się Bogu i ludziom [...], a w przyszłości ojczyźnie i sobie samemu przynieść korzyść”. To pierwsza lekcja, jaką otrzymujemy dzisiaj od św. Stanisława Kostki.

2. *Ad maioranatus sum* – Do wyższych rzeczy zostałem stworzony

Drugą lekcją, jaką daje nam od św. Stanisław, jest pobożność. Była to pobożność, która wymagała swoistego męstwa. Mimo iż spotykał się z brakiem zrozumienia, w środowisku kolegów nie wstydził się modlitwy i medytacji. Powtarzał, że „trzeba więcej podobać się Bogu, niż bratu”. Wychowany w kulturze renesansu, za swoją życiową dewizę obrał wyznanie: „Do wyższych rzeczy zostałem stworzony i dla nich winienem żyć” *Ad maioranatus sum*. Nie było w tych słowach pychy ani pogardy dla tego, co małe ale świadomość godności człowieka i tęsknota za tym, co święte i doskonałe.

Ucząc się w Wiedniu, Stanisław mieszkał na stacji w domu należącym do protestanta. Były to czasy szczególnych napięć pomiędzy protestantami a katolikami będące skutkami reformacji. Stanisław z bólem dostrzegał, jak negowana jest prawda o Eucharystii i kult Matki Bożej. Im więcej jednak widział nadużyć, tym bardziej tajemnice te stawały się mu drogie.

Stąd wypływa trzecia lekcja św. Stanisława na dzisiejsze czasy: wezwanie do wiernego trwania przy katolickiej prawdzie życia, nawet wówczas, gdy cały świat wokół próbuje jej zaprzeczyć. Męstwo nie polega na zbrojnej walce czy traktowaniu innych jako nieprzyjaciół, ale na tym, że my sami pozostajemy wierni i pomagamy innym w trwaniu w wierności. Z im większą obojętnością lub nienawiścią spotyka się chrześcijańska miłość i prawda, tym gorliwiej powinniśmy nimi żyć.

3. Wierność powołaniu

Decyzja Stanisława o wstąpieniu do zakonu jezuitów spotkała się z ostrym sprzeciwem jego rodziców. Uważali, że mają lepszy pomysł na jego życie. Niestety, takie postawy nie należą do rzadkości także i dziś. Stanisław odkrył powołanie i chciał na nie odpowiedzieć za wszelką cenę. Potrafił walczyć o realizację woli Bożej w swoim życiu. Rozumiał, że kiedy musi wybierać między wolą rodziców, presją środowiska a wolą Boga, powinien słuchać Boga. Ten siedemnastoletni chłopak opuścił Wiedeń, przeszedł pieszo ponad 600 km, żeby wreszcie spełnić swoje marzenie i dotrzeć do Dylingi w Bawarii, do przełożonego jezuitów i tam wstąpić do zakonu. Dylinga okazała się dla niego jednak trudnym doświadczeniem. Nikt bowiem nie witał go tam z otwartymi ramionami. Przyjęto go na próbę i posłano go do sprząwania pokoi oraz pomocy w kuchni. Stanisław jednak zwyciężył. Musiał zaimponować starszym braciom swoją determinacją, skoro przełożony napisał o nim: „Spodziewam się po nim rzeczy wielkich”. Kolejna lekcja św. Stanisława jest dla nas wezwaniem do sumiennego wykonywania obowiązków, czyli do tego, co Jezus nazywa „wiernością w rzeczach małych” (por. Mt 25,21).

4. Tęsknota za niebem

Ostatnim etapem życia Stanisława był pobyt w Rzymie. Po dotarciu do Wiecznego Miasta był szczęśliwy, choć nadal odbierał od ojca listy pełne gróźb. Śluby zakonne złożył mając 18 lat. Poruszony słowami rekolekcjonisty, że każdy miesiąc bracia winni spędzać tak, jakby to był ostatni miesiąc w ich życiu, Stanisław wyznał, że ma przed sobą tylko jeden miesiąc życia. We wspomnienie św. Wawrzyńca – 10 sierpnia – napisał list do Matki Bożej z prośbą o wyjednanie mu łaski śmierci w święto jej Wniebowzięcia. Jeszcze tego samego dnia zachorował, a 15 sierpnia 1568 r. zmarł. To jeszcze jedna lekcja dla nas: jak tęsknić za niebem i jak żyć tu i teraz, by żyć w wieczności. Rozumiał to doskonale Cyprian Kamil Norwid, gdy wpatrzony w rzymski grób św. Stanisława, pisał:

„A ty się odważ świętym stanąć Pana
A ty się odważ stanąć jeden sam
Być świętym – to nie zlekły powstać z wschodem
To ogromnym być, przytomnym być! „ (C.K. Norwid: „A ty się odważ”)

5. „Kostka” znaczy „więcej”

Oto prawdziwe wezwanie na ten rok dla Was, Młodzi Przyjaciele, Rodzice i Wychowawcy: „Kostka” znaczy „więcej!” Żyjąc w XXI wieku nie powtórzymy dokładnie czynów św. Stanisława Kostki. Naszym zadaniem jest raczej zrozumienie ducha tego świętego, który nie dał się zwieść mirażowi wygodnego życia, zabezpieczonego majątkiem rodziców. Miał odwagę przeciwstawić się panującym modom i naciskom grupy. Nie chciał ani imponować, ani uczynić z życia jednej wielkiej rozrywki. Był silną osobowością, miał swoją klasę i styl. Do końca zachował wolność. To nie był młody człowiek, który nie wie, po co żyje, jest znudzony i apatyczny, żądający od innych, a nie dający nic z siebie. Nie pozwalał sobie na eksperymenty w poszukiwaniu szczęścia. Wiedział, że ten świat nie zaspokoi jego tęsknot, że prędzej czy później poczułby się w nim oszukany lub zawiedziony. Wiedział, że charakter – to nie tylko sprawa dziedziczenia cech po przodkach, nie tylko wpływ środowiska, ale rzetelna praca nad sobą. Wiedział też, że stawać się dojrzałym człowiekiem, to podejmować trud rozwoju. Nie był mięczakiem, który mówi: taki już jestem, a zło usprawiedliwia słabością, obwinia innych, oskarża warunki i historię. Był czujnym ogrodnikiem wrywającym chwasty słabości i grzechu, aby wyrosły piękne kwiaty i owoce. Uwierzył w miłość Boga i całym sobą na nią odpowiedział.

6. Zaproszenie

Niech przeżywany zatem w tym duchu Rok Świętego Stanisława Kostki stanie się czasem, w którym będziemy od siebie więcej wymagać. Może to być zerwanie z lenistwem duchowym i intelektualnym, zerwanie z nałogiem, zachowanie trzeźwości, modlitwa za nauczyciela lub księdza, adopcja dziecka poczętego albo post w konkretnej intencji. Zapraszamy Was również – na poziomie parafii, duszpasterstw, ruchów, seminariów i zgromadzeń zakonnych – do pogłębiania refleksji na temat życia św. Stanisława i wyzwania stojących przed młodymi katolikami w Polsce.

Bierzcie przykład ze św. Stanisława Kostki, przygotowując się do sakramentu bierzmowania. Apelujcie wraz z nami do ludzi kultury i środków społecznego przekazu, aby przez ciekawe filmy, przedstawienia teatralne, audycje i inne formy przekazu przywracali pamięć o Stanisławie. Pielgrzymujcie do Rostkowa – miejsca jego narodzin i do Przasnysza – miejsca jego chrztu, a także do katedry płockiej z jej pięknym ołtarzem tego świętego oraz grobowcami władców Polski i Mazowsza. Młodzi mobilizujcie waszych rodziców i duszpasterzy, by nie bali się wymagać od was i od siebie „rzeczy większych”.

Z serca Wam błogosławimy na cały rok 2018, który będziemy przeżywać razem z św. Stanisławem Kostką, patronem dzieci i młodzieży.

Podpisali: Pasterze Kościoła w Polsceobecni na 377. Zebraniu Plenarnym KEP
w Lublinie, w dniu 14 października 2017 r.

Rok św. Stanisława Kostki

25 grudnia 2017 r. zakończył się w Kościele w Polsce Rok św. Brata Alberta. Decyzją polskich biskupów rok 2018 będzie przeżywany pod szczególnym patronatem św. Stanisława Kostki (1550-68), patrona młodzieży, studentów, a także jezuickich nowicjuszy.

Wybór akurat tego świętego nie jest dziełem przypadku. 15 sierpnia 2018 r., w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, przypadnie bowiem 450. rocznica śmierci młodego jezuita, który przeżył zaledwie 18 lat. Dlatego też należy "przypomnieć dzieło tego nadzwyczajnego młodego człowieka, pełnego ideałów, których nie porzucił z dnia na dzień, ale konsekwentnie je realizował", jak powiedział Katolickiej Agencji Informacyjnej abp Stanisław Gądecki, przewodniczący KEP i metropolita poznański.

Watykańska Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów wyraziła zgodę nie tylko na obchody tego szczególnego roku, ale również na to, by św. Stanisław Kostka stał się ponownie głównym patronem diecezji płockiej, ponieważ pochodził on z Rostkowa, który leży na jej terenie.

Główne uroczystości

Dlatego też nie dziwi fakt, że właśnie diecezja płocka, której ordynariuszem jest bp Piotr Libera, jest żywo zaangażowana w obchody tego szczególnego wydarzenia. Jej biskup pomocniczy Mirosław Milewski jest przewodniczącym diecezjalnego komitetu organizacyjnego Roku św. Stanisława Kostki, który w tym lokalnym Kościele rozpocznie się 6 stycznia 2018 r. podczas Orszaków Trzech Króli, a zakończy w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata.

Sam bp Libera w rozmowie z KAI zaznaczył, że "św. Stanisław Kostka wiódł krótkie, ale aktywne życie, całkowicie oddane Panu Bogu, związane z Mazowszem Północnym. Opatrznościowo złożyło się, że będziemy przypominać postać tego patrona dzieci i młodzieży w roku, w którym odbędzie się pierwszy w historii synod biskupów poświęcony ludziom młodym".

Ordynariusz płocki ogłosił także plan głównych uroczystości Roku św. Stanisława Kostki w swojej diecezji, które zarazem będą też częścią obchodów ogólnopolskich.

I tak 19 sierpnia w Rostkowie z udziałem kard. Stanisława Dziwisza będzie sprawowana uroczysta Eucharystia, a w dniach 25-26 września odbędzie się zebranie plenarne Konferencji Episkopatu Polski właśnie w Płocku. Ponadto Poczta Polska wyda okolicznościowy znaczek, który upamiętni św. Stanisława Kostkę.

Można też dopatrywać się związków Roku św. Stanisława Kostki z obchodami w roku 2018 - 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. Jest on przecież patronem Polski i Litwy, czyli całej Korony Polskiej. Jego wstawiennictwu przypisuje się zwycięstwo Polski odniesione nad Turkami pod Chocimiem w 1621 r. W tym dniu jeden z jezuitów miał widzieć św. Stanisława na obłokach, jak błagał Matkę Bożą o pomoc, czego dowody zachowały się w watykańskich archiwach. W sprawie jego wyniesienia na ołtarze interweniowało aż 2 polskich królów. Król Jan Kazimierz orędownictwu św. Stanisława przypisywał też zwycięstwo odniesione pod Beresteczkiem w 1651 r. nad siłami tatarsko-kozackimi.

Postać św. Stanisława Kostki

Ks. Piotr Skarga, znany kaznodzieja sejmowy, w 1579 r. wydał w Wilnie "Żywoty świętych". Wśród nich jest też biogram naszego świętego. Na uwagę zasługuje opis jego wyglądu, który może sugerować, że św. Stanisław był słaby nie tylko fizycznie, ale i emocjonalnie. Znajdują się tam takie słowa: "Był wzrostu miernego, twarzy pięknej, białej, okrągłej, jakoby anielskiej, do której rumianość panińska przymieszkiwała; włosy czarne, oczy przezroczyście, a od łez, które w słodkości duchownej płynęły, mokre i niejako płaczliwe".

Nic bardziej mylnego. Ileż bowiem musiał mieć siły, by zrealizować swoje marzenia o tym, by zostać jezuitą. Przecież na piechotę odbył podróż z Wiednia, przez Alpy, do Rzymu. Jakaż zatem musiała cechować go moc. Na pewno nie tylko ludzka. Nie byłby w stanie tego zrobić bez Bożej łaski. Wbrew woli ojca - Jana, który był kasztelanem zakroczymskim, dopiął swego - został zakonikiem w Zgromadzeniu Jezuitów.

Świętym ogłosił go papież Benedykt XIII w 1726 r. Św. Stanisław Kostka kierował się w życiu m. in. takimi adagiami: "Do wyższych rzeczy jestem stworzony i dla nich winienem żyć" oraz "Początkiem, środkiem i końcem rządź łaskawie, Chryste".

Stanisław Kostka urodził się 28 grudnia 1550 r. w Rostkowie na Mazowszu. Pobierał nauki w domu, a kiedy miał 14 lat, posłano go do szkół jezuickich w Wiedniu. Tam zapisał się w pamięci jako gorliwy, zatopiony w modlitwie młody człowiek. W grudniu 1565 r. ciężko zachorował. W tym czasie, zgodnie z jego własnymi słowami, św. Barbara miała mu przynosić Wiatyk. Doświadczył również wizji Maryi z Dzieciątkiem. Właśnie Matka Boża miała go uzdrowić.

Postanowił wstąpić do jezuitów. W sierpniu 1567 r., wbrew woli rodziny, w przebraniu uciekł z Wiednia. Dotarł pieszo do Rzymu. Tam 28 października 1567 r. został przyjęty do nowicjatu przy kościele pw. św. Andrzeja na Kwirynale. Na początku 1568 r. złożył śluby zakonne, potem pełnił posługę m. in. w szpitalach. Ciekawa rzecz, że przewidział własną śmierć. Zapowiedział ją zakonnym współbraciom, a kiedy umierał, mówił, że widzi orszak świętych na czele z Maryją, którzy właśnie po niego wychodzą.

Św. Stanisław Kostka to przykład dla współczesnych młodych ludzi. Jego siła wynikała z katolickiego wychowania i wierności Chrystusowi. To patron studentów oraz jezuickich nowicjuszy, a także polskiej młodzieży. W ikonografii przedstawiany jest w stroju jezuity. Jego atrybutami są: anioł podający mu Komunię św., Dziecię Jezus na ręku, krucyfiks, laska pielgrzymia, lilia, Madonna, różaniec.

Liturgia wspomina go 18 września. W jednej z pieśni jemu poświęconych znajdziemy takie słowa: "Jasna Jutrzenko narodu polskiego, drogi Klejnocie plemienia naszego, patrz na Twój naród, który we łzach tonie, wznosząc błagalne dziś do Ciebie dłonie. Ratuj nas, ratuj, Kostko Stanisławie, u tronu Boga przemów w naszej sprawie".

Życiorys Św. Stanisław Kostka

Urodził się w grudniu 1550 r. w Rostkowie. Ochrzczony został w kościele parafialnym św. Wojciecha w Przasnyszu. Rodzice jego - Jan Kostka, kasztelan zakroczymski i Małgorzata z Kryskich, pochodząca z Droбина koło Płocka - byli bardzo religijni. Miał czworo rodzeństwa: trzech braci - Pawła, Wojciecha i Mikołaja oraz siostrę Annę. Bracia - Wojciech i Mikołaj zmarli w dzieciństwie.

Stanisław od najwcześniejszych lat życia wzrastał w religijnej atmosferze rodzinnego domu, o której tak pisze jego brat Paweł: "Rodzice postępowali z nami surowo i przyzwyczajali do modlitwy i uczciwości. Wszyscy nas upominali i brali udział w naszym wychowaniu, wszystkich czciliśmy, przez wszystkich byliśmy kochani".

Do dwunastego roku życia Stanisław pobierał nauki w domu rodziców i u miejscowego kapelana. Następnie przez dwa lata razem z Pawłem kształcił się i wychowywał pod opieką młodego nauczyciela Jana Bilińskiego. W czternastym roku życia, w początkach lipca 1564 r., wyjeżdża z Pawłem i Janem Bilińskim na dalszą naukę do Wiednia. Zamieszkał w konwiktach, tzn. w internacie prowadzony przez Ojców Jezuitów. Były to czasy tzw. reformacji. Cesarz Maksymilian II skłaniał się do protestantyzmu. Po ośmiu miesiącach pobytu w Kolegium, gdy Ojcom Jezuitom zabrano internat, Stanisław musiał się przenieść do domu luteranina Kimberkera.

Początkowo nauka sprawiała Stanisławowi trudności. W drugim jednak roku należał do najlepszych uczniów, pod koniec zaś trzeciego roku prześcignął nawet najlepszych. Zawdzięczał to nie tylko nieprzeciętnym zdolnościom, ale bardziej jeszcze pracowitości, pilności i sumienności, o czym świadczą jego notatki.

Wśród kolegów wyróżniał się pobożnością, skromnością i umiarkowaniem. Miał nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu. Gorliwie służył do Mszy św., często pozostawał w kościele lub kaplicy na adorację. Odznaczał się też szczególnym nabożeństwem do Matki Bożej. Stanisław, mając zamiar wstąpić do zakonu Jezuitów, usiłował prowadzić życie na wzór zakonny, co było powodem przykrości, jakie miał ze strony starszego brata Pawła. W czasie pobytu w Wiedniu, w grudniu 1566 roku, Stanisław ciężko zachorował. Obawiano się o jego życie. Powrót do zdrowia zawdzięczał cudownej interwencji Matki Bożej. Opowiadał potem w nowicjacie w Rzymie, że ujrzał Maryję z Dzieciątkiem Jezus, które złożyła mu na wyciągnięte ręce. Otrzymał wtedy polecenie wstąpienia do Towarzystwa Jezusowego. Powstały jednak trudności nie do pokonania na miejscu. Ojciec nigdy nie zgodzi się, by jego syn został zakonikiem. Kiedy Stanisław przekonał się, że w Wiedniu nie może być przyjęty do zakonu, zdecydował się na czyn, wydawałoby się, szaleńczy. Dnia 10 sierpnia 1567 r., w niedzielę rano po Mszy św., ubrany w ubogie szaty, by nie zwracać na siebie uwagi, decyduje się na ucieczkę. Zostawił list, w którym tłumaczy się przed Pawłem i Bilińskim dlaczego podjął taką decyzję oraz prosi o pożegnanie w jego imieniu rodziców. Paweł z Bilińskim zorganizowali pościg, Stanisława jednak nie rozpoznano, gdyż był przebrany w ubranie żebracza.

Stanisław udał się najpierw do Augsburga, a następnie do Dylingi, mając nadzieję, że może będzie przyjęty przez prowincjała Jezuitów w Niemczech, Ojca Piotra Kanizjusza.

Zacny Ojciec Piotr Kanizjusz, późniejszy święty, przekonał się o wielkiej wartości

Stanisława i dał mu radę: jeśli chcesz być zakonnikiem, idź do samego generała Ojców Jezuitów do Rzymu. Wystawił też Stanisławowi wspianą opinię, pisząc: "Spodziewam się po nim rzeczy przedziwnych".

Podczas długiej i bardzo uciążliwej podróży Stanisław napisał list do rodziców. Do Rzymu przybył 25 października 1567 r. i zapukał do furty klasztornej Ojców Jezuitów. Generał O. Franciszek Borgiasz, późniejszy święty, zdecydował o przyjęciu Stanisława do nowicjatu wbrew woli rodziców. Ceremonia przyjęcia odbyła się w trzy dni później, 28 października 1567 roku. W nowicjacie, jak stwierdzili liczni świadkowie, był wzorem zakonnika. Najświętszą Maryję Pannę nazywał swoją Matką i Panią. Na miesiąc przed śmiercią Stanisław wyznał przyjaciółom, że nie opuszcza go przeczucie o bliskiej śmierci. W dniu św. Wawrzyńca, 10 sierpnia 1568 r. w rocznicę swej ucieczki z Wiednia, zachorował i po raz drugi ujawnił swe przeczucie bliskiej śmierci. Prosił Matkę Bożą, by Jej Wniebowzięcie mógł przeżywać w niebie. Stan jego zdrowia nagle się pogorszył, poprosił więc o spowiedź, przyjął Komunię św. i Sakrament Chorych. Osiemnastoletnie jego życie dobiegało końca. Odchodził z tego świata z całą świadomością. Z krzyżem i obrazkiem Matki Bożej w ręku dnia 15 sierpnia 1568 roku o godzinie trzeciej zasnął cicho i spokojnie. Kościół ogłosił go błogosławionym w roku 1605, a świętym w roku 1726.

<http://www.duszpasterski.pl/1036,11.html>

Jak umiera święty?

W pierwszych miesiącach 1568 roku św. Stanisław złożył śluby zakonne. Osiągnął więc cel. Teraz nic go już zgoła nie wiązało z ziemią. 1 sierpnia 1568 roku św. Piotr Kanizjusz miał konferencję do nowicjuszków. Prowincjał niemiecki pouczał, że tak należy spędzić każdy miesiąc, jakby był ostatni. W czasie paury św. Stanisław odezwał się: "Dla wszystkich ta nauka męża Świętego jest przestroga i zachętą, ale dla mnie jest ona wyraźnym głosem Bożym. Umrę bowiem jeszcze w tym miesiącu". Koledzy zlekceważyli te słowa. Jeszcze dnia 5 sierpnia zabrał Stanisława do Bazyliki Matki Bożej Większej na doroczny odpust o. Są, znany teolog. Gdy byli w drodze, zapytał Stanisława niespodziewanie: "A czy ty naprawdę i szczerze kochasz Matkę Najświętszą?" Stanisław odparł bez wahania: "Ojciec, wszak ci to Matka moja!". Za kilka dni miało przypaść święto Matki Bożej Wniebowzięcia. Stanisław z zapałem opowiadał swoim kolegom, jak pięknie muszą ten dzień obchodzić w niebie aniołowie i święci. A potem dodał: "Jestem pewien, że będę mógł w najbliższych dniach osobiście przypatrzeć się tym uroczystościom i w nich uczestniczyć". W prostocie serca w uroczystość św. Wawrzyńca (10 VIII) pisze list do Matki Bożej i chowa go na swojej piersi. Przyjmując tego dnia Komunię świętą, prosi św. Wawrzyńca, aby uprosił mu u Boga łaskę śmierci w święto Wniebowzięcia. Prośba została wysłuchana. Wieczorem tegoż dnia poczuł się bardzo źle. 13 sierpnia gorączka nagle wzrasta. Przenoszą go do infirmerii. 14 sierpnia męczą Stanisława mdłości. Wystąpił zimny pot i dreszcze, z ust popłynęła krew. Była późna noc, kiedy zaopatrzone go na drogę do wieczności. Prosił, aby go położono na ziemi. Prośbę jego spełniono. Przepraszał wszystkich. Kiedy mu dano do ręki różaniec, ucałował go i wyszeptał: "To jest własność Najświętszej Matki". Zapytany, czy nie ma jakiegoś niepokoju, odparł: że nie, bo ma ufność w miłosierdziu

Bożym i zgadza się najzupełniej z wolą Bożą. Nagle w pewnej chwili, jak zeznał świadek naoczny, o. Warszewicki, kiedy Stanisław modlił się, twarz jego zajaśniała tajemniczym blaskiem. Kiedy ktoś się doń zbliżył, by go zapytać, czy czegoś nie potrzebuje, odparł, że widzi Matkę Bożą z orszakiem świętych dziewic, które po niego przychodzą.

Po północy 15 sierpnia 1568 roku przeszedł do wieczności. Kiedy podano mu obrazek Matki Bożej, a on nie zareagował uśmiechem, wtedy się przekonano, że już w niebie cieszy się oglądaniem Najświętszej Maryi Panny.

<http://kosciol.wiara.pl/doc/490443.Stanislaw-Kostka-czyli-swiety-buntownik/5#Par5>

Tak rodził się kult

Wiść o śmierci Świętego młodzieniaszka, Polaka, rozeszła się szybko po Rzymie. Starsi ojcowie przychodzili do ciała i całowali je ze czcią. Wbrew zwyczajowi zakonu zwłoki młodzieńca ustrojono kwiatami. Z polecenia św. Franciszka Borgiasza ciało Stanisława złożono do drewnianej trumny, co również w owych czasach w zakonie było wyjątkiem. Także na polecenie św. Franciszka Borgiasza, o. Juliusz Fazio, magister nowicjatu, napisał o Stanisława-wie krótkie wspomnienie, które rozesłano po wszystkich domach Towarzystwa Jezusowego. O. Warszewicki ułożył dłuższą biografię Świętego.

W tym samym czasie przybył do Rzymu brat Stanisława, Paweł, z poleceniem ojca, że ma ze sobą zabrać Stanisława. Nie zastał go już żyjącego lecz zapoznał się z ogólną opinią o jego świętości.

W dwa lata po śmierci współbracia udali się do przełożonego domu nowicjatu, aby pozwolił im zabrać ze sobą relikwię głowy Stanisława. Wśród delegatów był o. Rudolf Aquaviva, późniejszy błogosławiony, i Polak, o. Szymon Wysocki. Kiedy otwarto grób, znaleziono ciało nienaruszone. Zaczęły się także pojawiać żywoty Świętego. Ojciec św. Stanisława, który zmarł w kilka lat po śmierci syna, miał szczęście czytać jego żywoty. Pierwszy żywot św. Stanisława napisał z polecenia św. Franciszka Borgiasza, o. Juliusz Fazio, mistrz nowicjatu, w którym przebywał Święty. Żywot ten rozesłano po wszystkich domach zakonu. W 1570 roku Grzegorz z Samboru wydał drukiem w Krakowie poemat łaciński pod tytułem Żywot boskiego Stanisława Kostki, Polska.

Jednak proces kanoniczny trwał długo. W latach 1602-1604 Klemens VII zezwolił na kult. Dnia 18 lutego 1605 roku papież Paweł V zezwolił na wniesienie obrazu Stanisława do kościoła św. Andrzeja w Rzymie oraz na zawieszenie przed nim lampy i wotów; w 1606 roku tenże papież uroczyście zatwierdził tytuł błogosławionego. Uroczystości beatyfikacyjne odbyły się najpierw w Rzymie w domu św. Andrzeja a potem w Polsce. Był to pierwszy Błogosławiony Towarzystwa Jezusowe go. Klemens X zezwolił zakonowi jezuitów w roku 1670 na odprawianie Mszy świętej i pacierzy kapłańskich o Błogosławionym dnia 13 listopada. W roku 1674 tenże papież ogłosił bł. Stanisława jednym z głównych patronów Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litwy. Dekret kanonizacyjny wydał papież Klemens XI w 1714 roku. Jednak z powodu śmierci

papieża obrzędu uroczystej kanonizacji dokonał dopiero Benedykt XIV dnia 31 grudnia 1726 roku. Wraz z naszym Rodakiem chwwały świętych dostąpił tegoż dnia również ś w. Alojzy Gonzaga (+ 1591).

W 1926 r. obchodziła Polska katolicka 200-lecie kanonizacji św. Stanisława. Z tej okazji sprowadzono z Rzymu drobną część relikwii św. Stanisława i umieszczono ją potem w rodzinnym Ros-kowie. W uroczystościach, jakie z tej okazji odbyły się w Warsza-wie wziął osobisty udział prezydent Polski Ignacy Mościcki. Relikwie Świętego znajdują się w Rzymie w kościele jezuitów św. Andrzeja. Relikwie czaszki Świętego znajdują się w nowicjacie jezuickim w Gorheim koło Sigmaringen. Papież Jan XXIII uznał św. Stanisława szczególnym patronem młodzieży polskiej.

Kiedyś słynęły jako cudowne obrazy św. Stanisława w Lublinie w katedrze, we Lwowie i w Kicicach pod Pułtuskim. Katedra w Łodzi jest poświęcona czci św. Stanisława Kostki, a w Warsza-wie kościół na Żoliborzu. Jednak, gdy chodzi o zestawienie z kultem św. Stanisława Biskupa w Polsce, różnica jest uderzająca. Kościołów pod wezwaniem Stanisława Biskupa jest w Polsce ponad 400, pod wezwaniem św. Stanisława Kostki jest ich zaledwie ponad 60. Młodzież ku czci swojego Patrona urządza co roku triduum i akademie, a w jego święto przystępuje licznie do sakramentów świętych.

<http://kosciol.wiara.pl/doc/490443.Stanislaw-Kostka-czyli-swiety-buntownik/6#Par6>

O kulcie świętego Stanisława Kostki

Kościół wspominając św. Stanisława Kostkę często przywołuje słowa: „żyjąc krótko przeżył czasów wiele” (por. Mdr 4,13). Ten patron Polski, polskiej młodzieży, nowicjuszy Towarzystwa Jezuitów, a także ministrantów, żył niespełna osiemnaście lat.

Urodził się w 1550 r. Pochodził ze szlacheckiej rodziny; uczęszczał do szkoły prowadzonej w Wiedniu przez jezuitów. Tam zdecydował się na wstąpienie do zakonu, na co jednak nie zgodzili się jego rodzice, zaś przełożeni Towarzystwa Jezusowego nie chcieli się ich woli sprzeciwić. Wobec tego Stanisław, mający wówczas siedemnaście lat, uciekł potajemnie z Wiednia i przez Alpy, pokonując pieszo ok. 650 km., dotarł do Bawarii, gdzie poprosił o pomoc w urzeczywistnieniu swoich planów Piotra Kanizjusza (również późniejszego świętego). Dzięki niemu dotarł do Rzymu, gdzie wreszcie został przyjęty do jezuickiego nowicjatu. Jednak już w sierpniu 1568 r. nagle zachorował na malarię. Zmarł 15 sierpnia – ponoć modlił się, aby umrzeć właśnie w uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej.

Jego współbracia byli przekonani o jego świętości. Na przykład, wbrew zwyczajowi zakonu, zwłoki św. Stanisława przyozdobiono kwiatami i złożono w drewnianej trumnie. Dość szybko spisano biografię niezwykłego nowicjusza, która czytana była we wszystkich jezuickich domach zakonnych. Dwa lata po śmierci Stanisława otwarto jego grób i znaleziono nietknięte rozkładem ciało.

Na początku XVII w. Stolica Apostolska zezwoliła na kult i obraz przedstawiający Stanisława Kostkę zawieszono w kościele św. Andrzeja na rzymskim Kwirynale (tam też do dziś spoczywa ciało świętego), ustawiając przy nim świece i wota; zaś w 1606 r. Kostka został błogosławionym – pierwszym z zakonu jezuitów. W 1670 r. ustalono, że 13 listopada Towarzystwo Jezusowe może odprawiać brewiarz oraz mszę o bł. Stanisławie, zaś cztery lata później stał się on patronem Polski i Litwy – jego wstawianictwu przypisuje się zwycięstwa pod Chocimiem (1621) oraz Beresteczkiem (1651).

Chociaż dekret kanonizacyjny był gotowy w 1714 r., to ze względu na śmierć papieża Klemensa XI kanonizacja nastąpiła dopiero dwanaście lat później. W 1926 r., w dwustulecie tego wydarzenia, część relikwii św. Stanisława została sprowadzona do Polski – w uroczystościach z tym związanych brał udział m.in. prezydent Ignacy Mościcki. Zaś w 1974 r. wspomnienie świętego przeniesiono na 18 września – m.in. ze względu na to, aby jako patron dzieci i młodzieży czuwał nad nimi w początkach roku szkolnego.

W 1988 r., przy grobie św. Stanisława, Jan Paweł II powiedział: „Jego krótka droga życiowa z Rostkowa na Mazowszu przez Wiedeń do Rzymu była jak gdyby wielkim biegiem na przelaj do tego celu życia każdego chrześcijanina, jakim jest świętość. Kiedy znajdujemy się wobec tej niezwykłej postaci, myśli nasze podążają natychmiast do młodych całego świata (...). Tak, św. Stanisław miał trudną młodość, mimo że był z bardzo bogatego rodu, arystokratycznego, prawie królewskiego, miał trudną młodość. Młodzi dzisiaj mają w Polsce trudną młodość, czasem wydaje mi się, że nie potrafią sprostać wyzwaniom, czasem szukają wyjścia poza Ojczyznę. Dla wszystkich: i tych, co odchodzą z Ojczyzny, i tych, co zostają, niech św. Stanisław Kostka będzie patronem”.

<https://www.liturgia.pl/O-kulcie-swietego-Stanislawy-Kostki/>

Łaski i cuda św. Stanisława Kostki

- „Kiedy Dorota Abermanowa zapadła na szalejącą we Lwowie zarazę, kiedy podczas tej choroby wrzód jej narósł w gardle tak wielki, iż wypierał z ust język, kiedy dla wielkiego bólu nie mogła już ani jeść ani pić, lekarze zaś lękali się do niej przystępować obawiając się zarażenia – kwiaty z grobu św. Stanisława, które szczęśliwym trafem posiadał brat-aptekarz z jezuickiego kolegium, podane w odwarze, spowodowały pęknięcie wrzodu, wyciek materii, i powrót do zupełnego zdrowia”.

- „Kiedy Piotr Kałuski, kaznodzieja z Brzeżan, zaniemógł złożony ciężką astmą, i kiedy lekarze już nie znajdowali żadnego środka zaradczego – kwiaty z trumny Błogosławionego przyniosły mu wyzdrowienie”.

- „Kiedy 11-letnia Katarzyna z Lublina zapadła na morowe powietrze, i kiedy stan jej był do tego stopnia beznadziejny, że już świecę gromniczną podawano jej do ręki – kwiaty błogosławionego Stanisława złożone na jej głowie spowodowały stopniowy zanik bąbli, wycieków i pozostałych objawów zarazy. Zaświadczył to jej ojciec podczas lubelskiego procesu beatyfikacyjnego”.

- „Kiedy mieszkanka Lublina, Ewa Avissa, zapadła na złośliwą gorączkę, która ją pozbawiła nawet mowy, i kiedy wezwani lekarze nie wiedzieli już co radzić – kwiaty, którymi przedtem dotknięto relikwii Świętego, i którymi z kolei dotknięto obolałego ciała chorej, stały się narzędziem łaski i uzdrowienia. Zaświadczyli to oboje z mężem podczas procesu lubelskiego”.

- „Nie kto inny, tylko ormiański Arcybiskup Lwowski poświadczył podczas procesu lwowskiego pod przysięgą, że sam widział i sam otrzymał w podarunku od jarosławskich Ojców Jezuitów, kwiaty przywiezione z Rzymu od grobu św. Stanisława do Polski. Mimo wyczerpującego marszu – zeznawał jako świadek naoczny – mimo uciążliwej drogi, jaka dzieliła oba kraje, i mimo długiego czasu, jaki zajęła podróż odbyta konno, kwiaty te, gdym je zobaczył, posiadały i zachowały całkowitą swą świeżość i woń, jak gdyby co dopiero były wyjęte z ziemi”.

- „Podobny wypadek zdarzył się z tkaczem Maciejem ze wsi Wiązownica, w dawnym ojewództwie przemyskim. Żywił siebie i rodzinę z lichego zarobku, jakie mu przynosiło jego rzemiosło. Z niewiadomej przyczyny utracił w 1627 roku władzę z prawym ramieniu. Bezwład ramienia do tego stopnia odjął mu siły, iż tkacz nie tylko nie podołał pracy, ale nawet nie mógł przeżegnać się znakiem krzyża św. Stosowane lekarstwa nie pomagały, a tylko przyczyniały nowego i większego jeszcze bólu. Przypadkiem, przechodząc rynkiem jarosławskim, usłyszał jak rozmawiano o wielkich cudach i nadprzyrodzonych pomocach wyproszonych za przyczyną św. Stanisława. Zastłyszawszy tych wieści nabrał dziwnej jakiejś ufności. Pospieszył w dzień Bożego Narodzenia do kościoła i przed obrazem Błogosławionego wzywał jego pomocy. Kiedy zaś podczas wygłoszonego po mszy św. kazania, usłyszał wymawiane przez kaznodzieję imię Jezus, uczynił jak czynili wszyscy, i nie pomnąc chorej ręki, podniósł prawe ramię, by odkryć głowę na znak czci. Dopiero wtenczas spostrzegł, że ramię już jest wolne od bezwładu i całkowicie zdrowe. Sam pobiegł do Przemyśla, by podczas procesu beatyfikacyjnego zaświadczyć o cudownym wydarzeniu”.

- "W roku 1629 zachorowała żona stolarza, imieniem Barbara. Oboje byli wyznania greckokatolickiego. Nawiedziła ją choroba oczu. Napuchły jej do tego stopnia, że wstręt brało patrzyć. Ciekła z nich ropna materia. Chora sama tarzała się z bólu. Lęk o całkowitą utratę wzroku napełniał ją przerażeniem. Przypomniła sobie podczas tych cierpień, że kiedyś, na rynku, usłyszała, jak opowiadano o cudownej pomocy Stanisława Kostki. Kazała więc, doprowadzona do ostateczności, zaprowadzić się przed ołtarze błogosławionego – i zaczęła go błagać o pomoc. Wróciła uzdrowiona”.

- „Nie mniej cudownej pomocy zaznał krawiec Andrzej z Poznańskiego. Podczas prac domowych wpadł do dzieży napełnionej gotującym się piwem. Nie było nadziei na uratowanie go, bo stopień poparzenia był tak wielki, iż skóra całymi płatami schodziła z ciała. Przyniesiono w wielkim pośpiechu relikwię św. Stanisława – i podano mu ją do pocałowania. Ucałował cząsteczkę świętych kości ze czcią i głęboką ufnością, i uczynił ślub. Odzyskał zdrowie tejże samej chwili”.

- "Podobnej łaski zaznał Jan Skuwara z Przemyśla. Wykonując najemną pracę przenosił między innymi ogromne blachy żelaza. podczas jednego z tych przenoszeń

przedzwignął się. Nadwyręzenie mięśni było tak wielkie, iż nie mógł nawet poruszać się. Trzykrotnie dotknięto relikwiami bł. Stanisława obolałego boku – i chory wrócił do pełnego zdrowia”.

- „Sebastian Liffel już jako 14-letni chłopiec musiał ciężko zapracowywać na chleb. Między innymi zlecono mu pewnego dnia, by na rozkaz magistratu krakowskiego zaopatrzył poszczególne domy w wodę do gaszenia pożarów... Podczas jednego z windowań zerwała się nieszczęsnym trafem lina i chłopiec spadł z wysoka uderzając mocno głową i ramieniem o bruk. Przeszło pół godziny już leżał od chwili przydarzenia się wypadku nie dając najmniejszego znaku życia. Zlewano go w międzyczasie zimną wodą, podsuwano mu do wężania ostre płyny, zastosowano sztuczne oddychanie, próbowano go na wszelki sposób ocucić i przywrócić do życia. Wszystkie te zabiegi okazały się bezskuteczne. Wtenczas jedna ze służących domu, przy którym spadł, uczyniła ślub w jego imieniu, i wezwała pomocy Stanisława. Sebastian wrócił tej samej chwili do siebie, jak gdyby budząc się z ciężkiego snu. Kiedy zaś rany, które powstały wskutek potłuczenia, zagoiły się, powrócił zdrowy do dalszej pracy”.

- "Podobnego uzdrowienia doznał Karol Wilczogórski, szlachcic z poznańskiego. Od półtora roku leżał obłożnie chory. Dolegał mu wrzód w nerce spowodowany ostrym kamieniem. Raz po raz oddawał w moczu krew zmieszaną z ropą wśród ogromnych boli, które sprawiały, że chwilami prawie odchodził od zmysłów, lekarz zeznawał podczas procesu beatyfikacyjnego, że osłabienie organizmu chorego było tak wielkie, iż już od 8 tygodni zabronił choremu wszelkiego ruchu. Zakazał również, żeby nim poruszano, wszelkie poruszenie bowiem przysparzało mu dodatkowych cierpień. W końcu dla wszystkich stało się widocznym, że zbliża się kres życia chorego. Stwierdziłem taki jego stan ostateczny — zeznawał lekarz — po zimnocie ciała, po śmiertelnych potach i po zanikaniu poszczególnych władz duszy. Chory bowiem nie tylko że nie rozpoznawał osób, ale nawet nie dostrzegał zapalonych przy nim kilku świec, które mu podsuwano pod same oczy. Nie słyszał również ani nie rozumiał niczego z tego, co mu mówiono. Sam zaś już tylko bełkotał. Podczas takiego stanu złożonego niemocą chorego — a odmawiano właśnie modlitwy za konających — złożył starszy jego brat ślub do św. Stanisława w jego imieniu. Uczyniwszy zaś ślub, przysunął mu do ust cząsteczkę relikwii Świętego, oraz podał płyn, w którym uprzednio umoczono tę cząsteczkę. Chory skosztowawszy napoju westchnął głęboko, i po chwili odezwał się słowami: O Boże, gdzie byłem? Co się ze mną dzieje? Po tych słowach rozpoczął się nagły i pospieszny proces rekonwalescencji, który przywrócił mu zupełne zdrowie”.

- "Jednym z bardziej znanych w owych czasach szerzycieli kultu Stanisława był biskup poznański Andrzej z Bnina Opaliński. Temuż właśnie biskupowi zachorował podczas sejmu warszawskiego podskarbi Jan Zadorski. Choroba nastąpiła nagle i postępową gwałtownie. Lekarze, których biskup zawezwał dla ratowania oddanego mu dworzanina, orzekli po dwóch tygodniach daremnych wysiłków, że wszelka nadzieja stracona. Istotnie: chory począł już tracić mowę, na jego zaś organizmie pojawiały się kolejne oznaki zbliżającej się agonii. Zaopatrzone go więc, jak kazały przepisy wiary, świętymi sakramentami. Sam jednak biskup, nie tracąc do końca nadziei, uczynił wspólnie z otaczającym konającego klerem ślub do św. Stanisława Kostki w jego intencji. Równocześnie wziął do ręki cząsteczkę jego relikwii i położył umierającemu

na piersi. Wtedy to — ku zdumieniu wszystkich — chory nadspodziewanie odetchnął głę-boko, a po chwili otworzył usta i przemówił spokojnie. Co dziwniejsze jednak, zażądał natychmiast posiłku, po którym nastąpiła szybka i zupełna rekonwalescencja. O prawdziwości tego cudu zeznawali podczas procesu poznańskiego, jak i lwowskiego, naoczni świadkowie, wśród których nie zabrakło asystującego choremu lekarza".

- Autor pierwszego żywota św. Stanisława Kostki, ks. Franciszek Sacchini, zanotował jeszcze dalsze podobne cuda działane przez św. Stanisława w Rzymie. „Głośniejszym spośród nich to cud, którego dostąpiła Klarysa Camajana, znana powszechnie w Rzymie matrona. Zapadła na chorobę piersi. Rodzaj złośliwego raka toczył jej ciało i przyczyniła ogromnych bólów. Rana wżarła się głęboko i przedstawiała widok jakby wielkiego wrzodu, który męczył gorączką i nie dawała spocząć. Środki lekarskie okazały się bezskuteczne. Kiedy więc ludzka pomoc zawiodła, pospieszyła do grobu Stanisława. Przedmiotem, który przypadkowo spoczywał na trumnie, dotknęła zżartych rakiem piersi – i poczuła natychmiastowe zmniejszenie bólu i gorączki. Po kilku dniach rana i wrzód wygoiły się w pełni i znikły nie zostawiając najmniejszego śladu”.

- "Działo się to w październiku 1605 roku. Romulus Vaccarus, mieszkaniec miasta Rzymu, zachorował na oko. Ból jaki sprawiała choroba, był chwilami nie do wytrzymania. Nękał straszliwie. Choroba o mało nie przyprawiła go o utratę wzroku. Daremnie obiegał do lepszych lekarzy - okulistów. Daremnie stosował przepisane przez nich leki. Choroba postępowała niepokojąco naprzód, a ból stawał się coraz nieznośniejszy. Kiedy więc sława łask działanych za przyczyną Stanisława Kostki rozeszła się do Rzymie, wtedy i on - znikąd już nie mają nadziei ratunku - pospieszył do grobu Świętego. Tam, pomodliwszy się, i uczyniwszy ślub, że zawiesi wotum przy grobie świętego, ujął drzazgę z deseczki wyjętej z pierwotnej trumienki, w której złożono Stanisława bezpośrednio po jego śmierci, i tym ułamkiem najzwyczajniej dotknął chorego oka. Uzdrowienie nastąpiło natychmiastowe. W jednej chwili odzyskał dawną siłę wzroku".

<http://cmentarium.sowa.website.pl/Varia/Miracula.html>

Św. Jan Paweł II o Świętym Stanisławie Kostce

13 listopada 1988 r. Papież Jan Paweł II rozpoczął drugie dziesięciolecie swojego Pontyfikatu modlitwą na rzymskim Kwirynale, klęcząc przy sarkofagu polskiego świętego – Stanisława Kostki. Do zgromadzonych wiernych powiedział wtedy m.in.:

„Żyjąc krótko, przeżył czasów wiele”. Wszyscy znamy te słowa, które stanowią syntezę życia naszego Świętego, postaci doprawdy niezwykłej: w tak niedługim czasie zdołał osiągnąć ogromną dojrzałość powołania chrześcijańskiego i zakonnego. Ten święty patron młodzieży polskiej towarzyszył mi od dawna, w czasach młodości i potem, stale. Towarzyszył mi w Rzymie, gdy byłem studentem w położonym niedaleko stąd Kolegium Belgijskim. Prawie każdego dnia przychodziłem szukać u niego duchowego światła i pomocy (...). Jego krótka droga życiowa z Rostkowa na Mazowszu przez Wiedeń do Rzymu była jak gdyby wielkim biegiem na przelaj do tego celu życia

każdego chrześcijanina, jakim jest świętość. Kiedy znajdujemy się wobec tej niezwyklej postaci, myśli nasze podążają natychmiast do młodych całego świata (...).

Tak, św. Stanisław miał trudną młodość, mimo że był z bardzo bogatego rodu, arystokratycznego, prawie królewskiego, miał trudną młodość. Młodzi dzisiaj mają w Polsce trudną młodość, czasem wydaje mi się, że nie potrafią sprostać wyzwaniom, czasem szukają wyjścia poza Ojczyznę. Dla wszystkich: i tych, co odchodzą z Ojczyzny, i tych, co zostają, niech św. Stanisław Kostka będzie patronem – patronem trudnych dróg życia polskiego, życia chrześcijańskiego. Szukajmy u niego stale wspomnienia dla całej młodzieży polskiej, dla całej młodej Polski.”

Cyprian Kamil Norwid, urzeczony postacią świętego Polaka, napisał wiersz
A ty się odważ; oto jego fragment:

*A ty się odważ świętym stanąć Pana
A ty się odważ stanąć jeden sam
Być świętym - to nie zlekty powstać z wschodem
To ogromnym być, przytomnym być!*

*Kroc - jasny, uśmiechnięty,
Na twarzy ten Chrystusa rys
Miłość
Święty aż po krzyż - przez krzyż - na krzyż!
Ty się wahasz? Ty się cofasz?
Ty się odważ świętym być!*

W pokoju, w którym św. Stanisław odchodził do Pana, umieszczony został napis nagrobny pióra C. K. Norwida:

*W komnacie, gdzie Stanisław święty zasnął w Bogu,
Na miejscu łoża jego stoi grób z marmuru -
Taki, że widz niechcący wstrzymuje się w progu,
Myśląc, iż Święty we śnie zwrócił twarz od muru,*

I rannych dzwonów echa w powietrzu dochodzi,

*I wstać chce - i po pierwszy raz człowieka zwodzi!
- Nad łożem tym i grobem świeci wizerunek
Królowej - Nieba, która z świętych chórem schodzi
I tron opuszcza, nędzy śpiesząc na ratunek.*

*- Palm wiele, kwiatów wiele aniołowie niosą,
Skrzydłami z ram lub nogą występując bosą.*

*Gdzie zaś od dołu obraz kończy się, ku stronie,
W którą Stanisław Kostka blade zwracał skronie,*

Jeszcze na ram złocieniu róża jasna świeci:

*Niby że, po obrazu stoczywszy się płótnie,
Upaść ma, jak ostatni dźwięk, gdy składasz lutnię,
I nie zleciała dotąd na ziemię - i leci...*

Kult św. Stanisława Kostki w Polsce

Święty Stanisław Kostka należy do głównych patronów Polski. Oprócz tego jest patronem archidiecezji łódzkiej i warszawskiej, diecezji chełmińskiej i płockiej, a także miast: Gniezna, Warszawy, Lublina, Poznania oraz pozostających poza naszymi obecnymi granicami Lwowa. Jest też opiekunem polskiej młodzieży, a w szczególności studentów, nowicjuszy, alumnów i młodzieży.

Wiele parafii w Polsce wybrało św. Stanisława Kostkę za swojego patrona. W Kościele katolickim jego święto liturgiczne przypada w dniu 13 listopada. Natomiast Kościół katolicki w Polsce, od lat 70. XX w., przesunął je na 18 września – bliżej rozpoczęcia roku szkolnego.

Parafie pw. św. Stanisława Kostki w Polsce

Obecnie w Polsce funkcjonuje 69 rzymskokatolickich parafii pw. św. Stanisław Kostki. Znajdują się one na terenie 29 diecezji. Dwie z nich – w Grudziądzu i Szczecinie – podlegają ordynariatowi polowemu działającemu na terenie Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Najwięcej, bo aż dziesięć parafii św. Stanisława Kostki należy do diecezji płockiej, sześć – do zielonogórsko-gorzowskiej.

Kościół pw. św. Stanisława Kostki w Polsce

W Polsce jest 127 takich kościołów; po pięć – do diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej i szczecińsko-kamieńskiej.

Trzy parafie posiada diecezja łomżyńska oraz archidiecezje: warszawska, poznańska i przemyska,

Dwie parafie – diecezja bydgoska, kaliska, siedlecka, tarnowska, rzeszowska, archidiecezje: częstochowska, gdańska, krakowska, łódzka, warmińska.

Jedenaście diecezji posiada tylko po jednej parafii pw. św. Stanisława Kostki.

W 12 diecezjach nie rejestruje się żadnych parafii pod wyżej wymienionym wezwaniem.

Pomimo, że kult św. Stanisława zaczął rozwijać się w połowie XVII w. to jego popularność w postaci wezwań parafialnych wydaje się być największa w czasach współczesnych. Ponad 76% parafii (53 z ogólnej liczby 69) pod wezwaniem świętego Stanisława Kostki powstało po II wojnie światowej, w tym 43% – czyli 30 parafii – w latach 1970–1990. W XXI w. powołano 3 nowe parafie pod wezwaniem Świętego, w archidiecezji szczecińsko-kamienieckiej – parafię w Korytowie (2000 r.), w diecezji zamojsko-lubaczowskiej – w Hrubieszowie (2001 r.) i w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej – w Zielonej Górze (2009 r.).

Najwięcej kościołów pw. św. Stanisława Kostki zlokalizowanych jest w Polsce centralnej, na Mazowszu i w Wielkopolsce, natomiast najmniej na tzw. „ścianie wschodniej” i Dolnym Śląsku (tylko 1 kościół we Wrocławiu)

Najsilniejszy rozwój kultu św. Stanisława Kostki nastąpił w okresie powojennym, do czego niewątpliwie przyczyniło się sprowadzenie do Polski relikwii świętego w 1926 r. Wtedy to już niektóre nowe parafie wybierały świętego jako swego patrona. Najwięcej parafii zostało erygowanych w diecezji płockiej. Jest to związane z miejscem urodzenia św. Stanisława Kostki w Rostkowie – miejscowości leżącej na terenie diecezji płockiej. Tutaj też funkcjonuje diecezjalne sanktuarium św. Stanisława Kostki, potwierdzone dekretem biskupim w 2000 r.

opr. na podstawie : Anita Wolaniuk–Peregrinus Cracoviensis, Zeszyt 22, 2011 r.

Litania do św. Stanisława Kostki

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba Boże - zmiłuj się nad nami.

Synu Odkupicielu świata Boże - **zmiłuj się nad nami**

Duchu Święty Boże - zmiłuj się nad nami.

Święta Trójco, Jedyne Boże - zmiłuj się nad nami.

Święta Maryjo, Królowo wyznawców, **módl się za nami**

Święty Stanisławie, miłością Boską zawsze pałający,

Święty Stanisławie, gorliwy czcicielu Najśw. Sakramentu Ołtarza,

Święty Stanisławie, ukochany synu Najśw. Maryi Panny,

Święty Stanisławie, pobożny sługo św. Barbary,

Święty Stanisławie, łaskawy obrońco konających,

Święty Stanisławie, wybrana ozdobo Towarzystwa Jezusowego,

Święty Stanisławie, mężny siebie samego zwycięzco,

Święty Stanisławie, dzielny pogromco duchów piekielnych,

Święty Stanisławie, wspaniałomyślny wgardzicielu świata,

Święty Stanisławie, niewzruszona wśród prześladowania opoko,

Święty Stanisławie, jaśniejące zwierciadło nabożeństwa,

Święty Stanisławie, doskonały wzorze posłuszeństwa,

Święty Stanisławie, mistrzu skromności i świątobliwości,

Święty Stanisławie, piękny kwiecie czystości,

Święty Stanisławie, gorliwy w dopełnianiu powołania Boskiego,

Święty Stanisławie, zwycięzco własnych zmysłów,

Święty Stanisławie, któryś świętej ze chrztu niewinności aż do śmierci dochował,

Święty Stanisławie, którego aniołowie niebiescy Ciałem Najświętszym karmili,

Święty Stanisławie, któremu Maryja Dziecię Jezus na rękę złożyła,

Święty Stanisławie, któryś nieprzyjaciela dusz znakiem krzyża św. odpędził,

Święty Stanisławie, któryś godzinę śmierci swej przepowiedział,

Święty Stanisławie, którego sława wielkiej świątobliwości słynie po całym świecie,

Święty Stanisławie, któryś ojczyznę swoją z różnych przygód i niebezpieczeństw wyratował,

Święty Stanisławie, opiekunie młodzieży niewinnej.

Abyśmy cnoty Twoje naśladowali, **uproś nam u Boga**
Abyśmy bez Sakramentów świętych z tego świata nie schodzili,
Abyśmy natchnieniom Boskim powolnymi byli,
Abyśmy pokusy czarta, świata i ciała zwyciężali,
Abyśmy zawsze bogobojnie żyli,
Abyśmy zbawienia wiecznego dostąpić mogli.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata - przepuść nam, Panie
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata - wysłuchaj nas, Panie
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata - zmiłuj się nad nami, Panie.

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Kyrie eleison, Chryste eleison, Kyrie eleison.

V. Módl się za nami św. Stanisławie,
R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się: Boże, któryś wśród rozlicznych cudów swej mądrości także i tego dokonał, iżes w młodocianym nawet wieku łaskę dojrzałej świętości dać raczył, spraw, prosimy Cię, abyśmy za przykładem błogosławionego Stanisława zbawiennie z czasu życia korzystali i skwapliwie do wiecznego zdążali pokoju. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwy do św. Stanisława Kostki

Modlitwa o prawdziwą miłość

Boże, który jesteś Miłością i obficie nas nią obdarzasz, wysłuchaj łaskawie prośb naszych i spraw, byśmy - za przykładem Świętego Stanisława codziennie świadcząc o Tobie, życie nasze miłością Boga i bliźniego wypełniali. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwa o wierność Bogu

Wszchemogący Boże, który przedziwnym zrządzeniem wybrałeś Świętego Stanisława Kostkę i uzdolniłeś go do wierności Tobie, wejrzyj, na naszą słabość i niestałość. Spraw łaskawie, abyśmy - dzięki wstawiennictwu i opiece Świętego Stanisława - do końca naszego życia w wierności Tobie wytrwali. Amen.

Modlitwa o świętość życia

Boże, któryś wśród wielu cudów swojej mądrości udzielił Stanisławowi Kostce w młodzieńczym wieku łaskę dojrzałej świętości, spraw, prosimy, abyśmy - w przyjaźni z Tobą wzrastając - za wstawiennictwem Świętego Stanisława - przewycięzali nieprawości nasze i dobrze w życiu czyniąc coraz bardziej upodabniali się do Ciebie. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwa o dar mądrości

Prosimy Cię, Panie, za wstawiennictwem Świętego Stanisława, oświeć światłem swej mądrości umysły nasze i daj nam pomoc potrzebną w nauce, by prawda którą zdobywamy, utwierdziła nas przy Tobie. Spraw, byśmy wykorzystując zdobytą wiedzę, służyli Tobie w braciach naszych i wspólnie z Tobą pracowali nad doskonaleniem świata. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwa o zachowanie czystości

Ojciec Niebieski, serdecznie Cię prosimy, oczyść sumienia i za wstawiennictwem Świętego Stanisława racz nas zachować w nieustannej opiece, byśmy, jak On, służyli Tobie w czystości ciała i duszy. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwa o dobrą śmierć

Wysłuchaj, Panie prośby nasze, które za przyczyną Świętego Stanisława zanosimy: użyj łaski szczęśliwego przejścia do wieczności i radosnego spotkania z Tobą. Wzmocnij w nas wiarę, że po zmartwychwstaniu żyć będziemy w chwale wśród świętych wybranych Twoich. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwa o miłość do Maryi

Boże, któryś świętego Stanisława w cnocie nieskalanej czystości zachował i serce jego serdeczną synowską miłością ku najświętszej Matce Zbawiciela, Maryi Pannie, zapalić raczył, udziel nam łaskawie, abyśmy przez jego zasługi i przyczynę w prawdziwej niewinności i czystości duszy i ciała tobie służąc, codziennie w nabożeństwie ku Maryi postępować mogli. Przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Amen.

Spis treści

List Episkopatu Polski na rok Św. Stanisława Kostki

Rok św. Stanisława Kostki

Postać św. Stanisława Kostki

Życiorys Św. Stanisław Kostka

Jak umiera święty

Tak rodził się kult

O kulcie świętego Stanisława Kostki

Łaski i cuda św. Stanisława Kostki

Św. Jan Paweł II o Świętym Stanisławie Kostce

Kult św. Stanisława Kostki w Polsce

Parafie pw. św. Stanisława Kostki w Polsce

Kościół pw. św. Stanisława Kostki w Polsce

Litania do św. Stanisława Kostki

Modlitwy do św. Stanisława Kostki

Opracowanie i skład komputerowy: Jerzy Łobos

**Wydawca: Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”
Przemyśl , ul. Klasztorna 1**